

**Rada Naukowa ds. stopni w dziedzinie sztuki
Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku**

**Recenzja w postępowaniu doktorskim o nadanie mgr. Dorocie
Walentynowicz tytułu doktora sztuki w dziedzinie sztuki w dyscyplinie
sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.**

CV artystki pani mgr. Doroty Walentynowicz jest imponujące zarówno w zakresie wystaw indywidualnych i zbiorowych, projektów kolektywnych, projektów kuratorskich, pobytów rezydencyjnych, prowadzonych warsztatów, wykładów, pracy na uczelniach zagranicznych. W dużym stopniu niezależnie od osiągnięć twórczych do licznych jej sukcesów przyczyniła się znajomość 5 języków obcych i co wspominać dalej bardzo dobre wykształcenie.

Dodam jeszcze pracowitość, bo przy tak rozległej działalności jest ona niezbędna.

Szczegółowe informacje o działalności w wyżej wymienionych obszarach znajdują się w załączonym przez artystkę CV. Zaznaczam, że jest to bardzo ciekawa lektura i tak rozległa, że zdecydowałam nie przytaczać jej w zwyczajowym miejscu pozostawiając szanownej Radzie Naukowej ds. stopni w dziedzinie sztuki indywidualny wgląd w poszczególne jej segmenty.

Ocena rozprawy doktorskiej mgr. Doroty Walentynowicz

„Fotografia wobec praktyk wizualności i polityki ekspozycji”

WPROWADZENIE

1. EWOLUCJE OBRAZU FOTOGRAFICZNEGO
2. APARATY
3. OGLĄDAJĄCE I OGLĄDANE
4. SPOŁECZEŃSTWO KONTROLI
5. OPÓR

PODSUMOWANIE

BIBLIOGRAFIA

Autorka prezentuje szeroką wiedzę w prezentowanych zagadnieniach. Niewątpliwie bazę stanowi tutaj bogate i różnorodne wykształcenie w obszarze sztuki, muzyki, ale także filologii i edytorstwa. Dlatego trzeba podkreślić bardzo dobre przygotowanie tej pracy zarówno od strony merytorycznej przy użyciu niezwykle bogatej bibliografii, staranne dobranie cytatów autorytetów z różnych dziedzin związanych z tematyką szeroko pojętych mediów, teorii społecznych po przejrzystą formę edytorską. W pracy znajdziemy zarówno bogatą dokumentację poruszanych zagadnień jak także odwołanie do realizacji samej autorki. Opracowanie wyżej wymienionych zagadnień oparte na faktach wsparte myślą filozoficzną z XVIII, XIX, XX i XXI wieku czyni tą wypowiedź interesującą, a jej nowatorski trop wiąże rozwój technologii (aparat Kodak na klisze w rolkach z 1888) z fotografią cyfrową XX i XXI wieku. Co ciekawe, o czym wiemy, a co należy podkreślić użytkownikami tych technologii w dużym procencie okazały się kobiety. Kobiety wcielające w praktykę życiową reklamę Kodaka „*At Home with the Kodak*” w ten sposób zbudowały „domową wersję historii”.

Za sprawą fotografii z tego okresu zapisy codziennego życia znalazły się i to trzeba podkreślić z całą mocą w najlepszych kolekcjach sztuki na całym świecie. Miałam przyjemność oglądać takie właśnie kolekcje fotografii zrobione przez kobiety zarówno w 2022 w Metropolitan Museum jak i w MOMA w NYC między innymi *Zapis socjologiczny* Polskiej fotografki Zofii Rydet (autorki ponad 30000 portretów ludzi w prywatnych domach z 1978-1990). Wprawdzie Zofia Rydet nie fotografowała małym amatorskim Kodakiem, ale niewątpliwie jak 60% amerykańek związanych z zapisem codzienności przyczyniła się do stwierdzenia Susan Sontag „*Gromadzenie fotografii to gromadzenie świata.*”

Z pewnością z punktu widzenia czasu obecnego na uwagę zasługują dwa ostatnie rozdziały referatu - 4 „Społeczeństwo kontroli” i rozdział 5 „Opór”.

W rozdziale 4 autorka cofa się wprawdzie do wypromowanej przez firmę Kodak reklamy „*Kodak Moment*”, która wyznaczyła popularną praktykę społeczną zapisu chwili, która to prekursorsko wpisała się w strategię kumulacji fotografii zapisu cyfrowego.

Można by powiedzieć, że popularne hasło „*Picture Ahead! Kodak as you go!*” nazwana przez wskazanego przez autorkę socjologa John Urry „*Turystycznym spojrzeniem*” uprawiane jest przez 90% turystów na całym świecie za pomocą różnego rodzaju kamer, a przede wszystkim telefonów komórkowych – jakże łatwych w użyciu.

Pani Walentynowicz podkreśla, że fotografia jest dla komputera informacją policzalną, a owe „*metadane obejmują szczegóły dotyczące fotografii cyfrowej, jej własności oraz umiejscowienia w strukturach porządkowych.*” i zapewne tutaj zaczyna się najciekawszy

obszar pracy teoretycznej, który prowadzi nas od algorytmów oprogramowania, przez ekosystemy danych, analitykę predykcijną czy analizę zachowań użytkowników. po totalną kontrolę monitorowanych ulic, lotnisk, muzeów, a właściwie wszystkich miejsc w których przebywamy 24 godziny na dobę.

Autorka przytacza ważne moim zdaniem stwierdzenie John 'a Tagg autora eseju „Mindless Photography” - *„W tym systemie nadzoru relacja między ucieleśnionym ludzkim podmiotem a aparaturą techniczną została nieodwołalnie zerwana, a obwód technologiczny, składający się z komputerów, pozbył się podmiotu - jego prezentacji wizualnej, inwestycji psychicznej, a nawet organu cielesnego.”*

Pozostał więc opór i to zagadnienie porusza rozdział 5 i tutaj ciekawie powracają dwa znaczące nazwiska Burroughsa z odwołaniem do tekstu „The limits of Control” z 1978 roku i „Rok 1984” Orwella, do obu ważnych postaci dodałabym Jima Jarmuscha reżysera filmu „The limits of Control” z 2009 i film „1984” według powieści Orwella wyprodukowany w 1984 roku skupiony na totalitaryzmie i inwigilacji.

To mała dygresja o podobieństwach z medium filmowym. W rozdziale 5 pojawiają się wątki związane z dominacją Macintosha symbolu gwarancji nowej przyszłości technologicznej zmieniającej świat, ale po pierwszym zachwycie (co punktuje autorka) okazało się, że era wyzwolenia zrównała się z erą ucisku. Internet o czym pisze, miał być otwarciem na sprawiedliwość społeczną, przyniósł jednak równocześnie ryzyko koncentracji władzy i monetyzację naszej podmiotowości. Przepowiednie Orwella zapewne ciągle są i będą aktualne.

W dalszej części pracy teoretycznej autorka przywołuje pojęcie kontrwizualności, cytuje Mirzoeffa iż *„Prawo patrzenia domaga się autonomii , a nie indywidualizmu czy podglądactwa - domaga się politycznej podmiotowości i kolektywności.”* W kontrze do nadmiernej dominacji autorka przywołuje cyberpunk i strategie hakerskie. Odwołuje się do propozycji Galloway i Thackera którzy proponują strategię polegającą na popchnięciu technologii w stan hipertroficzny który będzie bardziej otwarty na pragnienia użytkowników. Pani Walentynowicz przywołuje pojęcie „słabego oporu”, które wielokrotnie sprawdzało się od lat 70-tych kiedy sformułował je amerykański antropolog James C.Scott .Walentynowicz wskazuje na czarne protesty, które z niezwykłą siłą wybrzmiały w Polsce w ostatnich latach nowa interpretacja pojęcia słabego oporu przewartościowuje to co kiedyś uważano za bierność. Słaby opór przyniósł w rezultacie potężne ruchy społeczne „Me Too”, „TimesUp”, „Black Protest” i rozkręcił formę cyfrowego aktywizmu z dużym udziałem obecności fotografii i filmu. Tak więc przechodząc przez różne stany obecności fotografii, która przed

lata spokojnie gościła w domach i rodzinnych albumach także poprzez obecność mediów i nowy rodzaj aktywności społeczeństw wymknęła się na ulice miast i miasteczek a słaby opór zamienił się w realną, a przede wszystkim w cyfrową wszechobecność. A wszystko zaczęło się tak zwyczajnie od Baby Brown – prostej, amatorskiej kamery i oczywiście budzącej się przez lata świadomości. Należy wierzyć, że hashtagowy aktywizm, który tak sprawdził się w codzienności lockdownu zmieni nasze pragnienie poszukiwania wolności.

Podsumowując z podziwem dla rozległej wiedzy i erudycji Pani mgr. Doroty Walentynowicz bardzo dobrze opracowanej pracy teoretycznej w obszarze fotografii pragnę zaakcentować także podobne tropy odkrywane w filmach w większości w filmie eksperymentalnym, dokumentalnym, także w produkcji kina niezależnego.

Dlatego też chciałabym przypomnieć nagrodę ostatniego (2022), wrześniowego werdyktu Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Wenecji, w którym film „All the Beauty and the Bloodshed” Laury Poitras” otrzymał Złotego Lwa dla najlepszego filmu, a przypomniał twórczość i niezwyklej fotografki Nan Goldin, która z heroizmem i czułością stworzyła album ludzi uzależnionych od narkotyków i umierających na AIDS.

To właśnie przykład walki w której artystka - fotografka ryzykując swoją artystyczną karierę wystąpiła przeciwko toksycznej filantropii, koncernu Purdue Pharma rodziny Sacklerów sponsorujących muzealny obszar sztuki.

To także przykład jak słaby opór spowodował kontrolę społeczną także w obszarze filantropii.

Kończąc komentarz związany z rozprawą doktorską pani mgr. Doroty Walentynowicz mam ochotę zacytować za autorką myśl Sławoja Žižka „*Gdy doświadczamy siebie jako bez reszty wolnych, jesteśmy całkowicie (zeksternalizowani) i w subtelny sposób manipulowani.*”

Warto dodać - niestety, a mgr. Walentynowicz wie o tym lepiej niż wielu z nas.

Ocena części praktycznej związanej z twórczością pani mgr. Doroty Walentynowicz

W dostarczonej dokumentacji zawierającej wybrane prace z lat 2012-2020 mamy szerokie spectrum zagadnień, które przekładają się na interesującą twórczość pani Walentynowicz.

W dużym stopniu dotyczą tropów wskazanych w pracy teoretycznej takich jak;

Fascynacja fotografią otworkową, możliwościami, które stwarzają instalacje video, instalacje dźwiękowe, aż po działania performatywne i akcje kolektywne.

Mam wrażenie, że Pani Dorota jak mało kto zna wszystkie tajniki fotografii otworkowej ponieważ znalazła dla tej idei notowania światła i akceptacji przypadku ciekawe formy ukrycia i odkrycia czystego aktu samo kreacji. Można by uznać, że sam ten proces ujawniony w odbicie tak jak to czyni wielu twórców jest już w swojej tajemnicy wystarczający.

Artystka jednak poszła dalej zaproponowała ukrycie procesu w wykreowanych przez siebie obiektach, którym nadała też dodatkowe funkcje wskazując na podobieństwo do postaci o geometrycznych kształtach, hybrydy czy „aliena”. Widać to wyraźnie w serii „UBU” (2013) „Algebra of Fiction” (2013). Proces toczy się także pomiędzy pojęciami outside i inside, a także wytwarzającą się relację pomiędzy obserwatorem i obserwowanym .

Mam wrażenie, że artystka bawi się w „dadaistyczny” sposób swoimi tekturowymi obiektami stwarzając pozory ruchu czy definiując ich zabawną lub tajemniczą formę.

To one bawią więc i straszą, a w środku obiektu rejestrują otaczający świat czystego świetlnego przypadku. Można by powiedzieć, że to nowy design kultowej Baby Brown.

W pracy teoretycznej pani Dorota pisała o używanych przez kobiety od 1888r. prostych, tekturowych kamer Kodaka zapisujących codzienność. Kobiety dostały do rąk domową zabawkę artystka poszła dalej stworzyła rodzaj inscenizacji teatralnej, w której domyślamy się ukrytej zagadkowej narracji, niezapowiedzianej mobilności i obecności dźwięku. Co znalazło miejsce w kamero-obiekcie z wbudowanym głośnikiem w pracy nazwanej „Drżenie” z 2014r..

Jest dla mnie jednak zagadką czy pani Walentynowicz „bawi się” obiektami, ponieważ z drugiej strony niezmiernie rygorystycznie formułuje opisy swoich prac wskazując na materiały, kładąc też nacisk na proces i zapis finalny światłoczułych papierów co przybliża jej myślenie do praktyki konceptualnej. Być może obie te opcje przebiegają równolegle.

Formalne zabiegi artystki czynią te realizacje może nawet bardziej intrygującymi w swojej dualistycznej rozgrywce.

Na pewno na uwagę zasługuje także cykl, który powstał w okresie lockdownu kiedy artystka w zamkniętej przestrzeni mieszkania używając kamery otworkowej prowadziła codzienne czynności ładowanie kamery, naświetlanie i wywoływanie .

W zakresie pracy z kamerą otworkową rozpoznała i wykreowała niezwykle świat co należy w pełni docenić. Na przykład w cyklach takich jak „Of the blind spots” z 2012, „Untitled Film Sets” z 2013r, „Czwarta ściana” z 2020r.. Doświadczenia te musiały wygenerować następne realizacje o których ze znajomością procesów pisze Franziska Kunze w artykule „Drgające

membrany i świetlne pułapki” w katalogu wystawy Teatr zapisu, która odbyła się w PGS w Sopocie w 2015 roku.

Ciekawy trop prowadzi nas w obszar dźwięku, który niewątpliwie związany jest z wykształceniem muzycznym artystki, a który ujawnił się w instalacji video i performatywnym działaniu z siostrą Małgorzatą Walentynowicz w „Oko i ucho, Narcyz i echo” zaprezentowanym w Klubie Żak w Gdańsku w 2020r..

Moją uwagę przyciągnął „performance 1” według partytury Eleny Rikovej wykonany przez siostry Walentynowicz na fortepianie preparowanym w Pałacu Opatów czyli w Palace Blue w sali pokrytej błękitnymi filtrami fotograficznymi w 2016r. i „performance 2” z 2018r., w którym obie artystki ubrane w nadrukowane słowa „Outside In”, „Inside Out” zmierzyły się powtórnie w odmienny sposób z partyturą Eleny Rikovej w Muzeum Folkwang w Essen w 2018 roku.

Działania artystki realizowane na całym świecie w starannie wybranych miejscach związanych z architekturą jak np.: opuszczony kompleks turystyczny w Karteros w Grecji w instalacji „Xenia” (2017), czy w łaźni Centrum Choreografii PACT w Essen nawiązują do artefaktów sztuki np.: w pierwszym przypadku do architektury Arisa Konstantinidisa, w drugim do Tadeusza Kantora i Marii Pinińskiej-Bereś czy nawiązanie do utopijnej powieści feministycznej twórczości Alice Ligenfritz Jones i Ella Merchant w wystawie „Czego jeszcze nie ma...”, która miała miejsce w Gdańskiej Galerii Miejskiej w 2016r. i w tej samej przestrzeni w wystawie zbiorowej „+/X [Podzielić przez Pomnożyć]” z instalacją- archiwum „Reinskrypcja” dedykowanej działaniom awangardowego artysty Andrzeja Partuma.

W biografii artystycznej Pani Doroty ważne miejsce zajmują transdyscyplinarne działania twórcze „Flow / Przepływ” z 2017 roku, czy „<dienstang abend> No .89/ No.91” w Bobr na Białorusi w 2017r. i w Wiedniu nad brzegiem Dunaju w 2018 roku. Ten sens wspólnego uczestnictwa i aktywności artystycznej, w której dawanie i dzielenie się z innymi jest mądrym i pięknym „sposobem życia” w dzisiejszym świecie.

Wszystkie działania artystyczne pani Walentynowicz charakteryzuje wnikliwy research, także silne przekonanie o prawie do kreacji na własnych warunkach. Artystka słusznie uważa, że dokonała przełomu konstruując obiekty – kamery, które „patrzają inaczej” proste, wykonane z łatwo dostępnych materiałów, o niepowtarzalnych kształtach zaprogramowane na własne autonomiczne funkcjonowanie, na przypadkową notację dającą wolność zarówno samym „bytom sprawczym”, jak i artystce, która powołała je do życia.

Konkluzja

Pani Walentynowicz to ciekawa poszukująca artystka multimedialna, swobodnie przekraczająca granice różnych mediów, ze szczególnym uwzględnieniem obszaru fotografii otworkowej, także wchodząca w pogłębione relacje oparte o twórczość wybranych artystów. Otwarta na działania performatywne w duetach i kolektywach artystycznych.

CV artystki jest imponujące we wszystkich możliwych obszarach sztuki, nauki i dydaktyki.

Niewątpliwie najbardziej przepracowanym i nowatorskim obszarem sztuki pani mgr.

Doroty Walentynowicz jest fotografia otworkowa . Cykle związane z tymi

poszukiwaniami stanowią istotny wkład na międzynarodowej scenie artystycznej.

Dotyczy to takich prac jak:

Cykl obiektów „Algebra of Fiction” (2013) . Praca ta powstała podczas rezydencji artystycznych w Strasbourgu (Francja) i w Andratx (Hiszpania).

Praca pokazywana była na wystawach w ważnych instytucjach sztuki, m.in :

Pułapki_Symulacje_Transmisje:obszary postfotografii, Galeria Miejska Arsenał, Poznań 2019

Outside In - Inside Out, Museum Folkwang, Essen DE 2018

Reciprocal, Galerie Stadtpark, Krems A 2016

Teatr zapisu, Państwowa Galeria Sztuki, Sopot 2015

We Rather Look Back To Futures Past, Lejervadi Collection, Teheran IR 2015

Algebra of Fiction, Apollonia, Strasbourg F 2013

Praca zyskała uznanie międzynarodowego grona teoretyków i kuratorów i została zreprodukowana w następujących publikacjach książkowych:

Opake Fotografien – Das Sichtbarmachen fotografischer Materialität als künstlerische Strategie, red. F.Kunze, Dietrich Reimer Verlag GmbH, Berlin 2019 *Algebra of Fiction*, artbook, wydawca:Galeria Miejska Gdańsk 2014

W stronę poznania / Fenomen szkoły poznańskiej, red. S.Sobczak, P. Bosacki, P.Kurka, Fundacja UAP Poznań 2017

Reciprocity, red. D.Komary, Schlebrügge.editor, Wiedeń 2017

Teatr zapisu / Recording Theatre, Państwowa Galeria Sztuki, Sopot 2015

Algebra of Fiction, Galeria Miejska Gdańsk 2014.

Drugim obszarem sztuki, który należy docenić są ważne w dzisiejszych trudnych czasach działania kolektywne, zaangażowana sieć artystyczna oparta o współpracę artystów multimedialnych i sympatyków działań interaktywnych.

Obcowanie z pracą teoretyczną i dokumentacją prac artystycznych dostarczyły mi rzetelną informację o twórczości i zaangażowaniu w sprawy społeczne także dydaktyczne Pani Mgr. Doroty Walentynowicz i dały mi wielką przyjemność obcowania ze sztuką intrygującą szczególnie w obszarze fotografii otworkowej, głęboko przeżyta, a zarazem uniwersalną, świetnie poprowadzoną w erudycyjnie opracowanej pracy teoretycznej i tak wolną i niezależną jak autorka tego projektu.

Na podstawie wyżej wyrażonych opinii z pełnym przekonaniem wnioskuję o nadanie pani mgr. Dorocie Walentynowicz stopnia doktora sztuki w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, szkoda tylko, że zdarza się to tak późno w dojrzałym wieku doktorantki i przy takim niekwestionowanym dorobku artystycznym .

Teabela Gustowska